

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych, spowodowanych siłą wyższą, (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam, 15 gr, na str. 3-łam, 50 gr, ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P.K.O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemście n. Drwęcą.

Rok II.

Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek 17 stycznia 1935 r.

Nr. 8.

Z tajemnic Archiwalnych.

Endecja o chronicznej opozycji.

W okresie od powstania Dumy rosyjskiej do wybuchu Wielkiej Wojny endecja, nazywająca siebie „obozem narodowym“, pozowała na rządzące w Polsce stronnictwo. Miała do tego wszelkie warunki, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. Porzuciła niepodległościową ideologię T. T. Jeża (Zygmunta Miłkowskiego) i zaczęła głosić hasła ugodowe.

Pan Roman Dmowski już w r. 1908 wydał książkę p. t. „Niemcy, Rosja i kwestja polska“, w której na str. 246 i 247 oświadczył:

„Upadek powstania 1863-64 r. był, jak powiedziano wyżej zamknięciem okresu walk zbrojnych o niepodległość Polski. Polacy zrozumieli, że odbudowanie własnego Państwa w wytworzonym położeniu międzynarodowym jest celem nieziszczalnym“.

Skoło więc nie można było walczyć o niepodległość, to cała tak zwana przez p. Dmowskiego „polityka polska“ sprowadzała się do wytargowania od rządu carskiego drobnych ustępstw. Dla tego celu czyniono karygodne ze stanowiska narodowego posunięcia, z którymi patriotyczny ogół społeczeństwa pogodzić się nie mógł.

Zdobywszy sobie przez taki „program polityki polskiej“ życzliwość władz rosyjskich i przywoławszy na pomoc antysemityzm, endecja zawiadnęła prawie wszystkimi mandatami poselskimi w Dumie. Przyjęcie odpowiedzialności za zachowanie się Koła Polskiego w Petersburgu, według endecji, uprawniało ją do uważania siebie za surogat rządu.

Wszyscy, którzy nie stanęli po jej stronie, którzy nie akceptowali tego rodzaju „polityki polskiej“ i manifestowali swoje niezadowolenie, nazywali się „opozycjonistami“ albo „slabemi głowami“. Mocne głowy posiadali jedynie endecy. Oni, według prasy endeckiej i mówców wiecowych, byli powołani do wygłaszania nauk politycznych. Przy nauce unikano jak ognia bieżących zagadnień i aktualnych szczegółów. Wygodniejsze były rozprawy na tematy zasadnicze, a wśród nich gromy na opozycję i opozycjonistów.

Jednym z pomników walki „rządzącej“ endecji z opozycją jest artykuł, zamieszczony w Nr. 3 (z marca 1913 r.) „Przeglądu Narodowego“ pod tytułem „Niezdowoleni“, w którym m. in. czytamy:

„Najgorsze jednak wytwarza się położenie wtedy, gdy ci, co się wysilają na rozbudzenie niezadowolenia, nie wiedzą następnie, co z niem począć. Bo zużytkować je można tylko do czynu bezpośredniego i jednorazowego, przeciągnięte zaś w stan chroniczny, zamienia się ono w ferment rozkładowy, uniemożliwiający wszelką pracę systematyczną i celową, aby przejść następnie w apatię, zniechęcenie i bierność“.

Ze słów powyższych, wydrukowanych w najbardziej autorytatywnym organie endecji, widać całkowite potępienie opozycji w stanie chronicznym. Dziś, po wszystkich dalszych przeżyciach zapytujemy: co to znaczy? W marcu 1913 r. opozycja przeciągnięta w stan chroniczny była „fermentem rozkładowym“. Czem należy sobie tłumaczyć, że dziś stała się twórczą? Gdzie prawda gdzie racja? Czy prasa „narodowa“ nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności za to, co drukuje, czy też na własnym karku pragnie pokazać światu, jak to źle nie brać na serjo jej zasad, jej wskazań?

Musi mieć jakieś głębsze powody ten, kto widząc zarodki wielkiego zła w przewlekłej opozycji, uprawia ją przez całe lat dziesiątki, tem samem dobrowolnie, samobójczo skazuje się na apatię, zniechęcenie i bierność...

Saara wraca do Niemiec. 90 proc. głosów padło za przyłączeniem do Niemiec.

SAABREUCKEN, 15. I. Rezultaty plebiscytu saarskiego zostały zakomunikowane telefonicznie o godz. 6-ej rano przez przewodniczącą komisji plebiscytowej sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów. W gmachu Ligi zebrali się bardzo licznie dziennikarze międzynarodowi i urzędnicy sekretariatu.

Oficjalne wyniki ogłoszone zostały o godz. 8 min. 20. Zrobiły one duże wrażenie, gdyż nie oczekiwano tak wielkiego procentu głosów za przyłączeniem do Niemiec. Według ogólnego przekonania, rezultaty plebiscytu, które wykazały przytłaczającą większość za przyłączeniem się do Rzeszy, pozwolą Radzie Ligi Narodów bardzo szybko powziąć decyzję co do przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec.

SAARBRUECKEN, 15. I. Rezultaty plebiscytu odpowiadają oficjalnym prognozykom kierownictwa Frontu Niemieckiego, ale niewątpliwie przeszły najbardziej optymistycznie ich nadzieje. Także neutralni obserwatorzy nie sądzili, aby większość za Niemcami mogła przekroczyć 80 do 85 proc. Za status quo głosowali jedynie socjaliści i komuniści i to w liczbie znacznie zmniejszonej, aniżeli przy ostatnich wyborach, jakie się odbyły w Saarze. O rezultatach zdecydował fakt, iż cała ludność katolicka, która dawniej grupowała się w partii centrom, wypowiedziała się całkowicie za Niemcami, mimo wysiłków utworzonego przed kilku miesiącami str. chrześcijańsko - społecznego.

Charakterystycznym faktem jest mała ilość białych kartek. W niektórych oczekiwano, że dość duża ilość katolików powstrzymała się od głosu.

Oficjalne wyniki plebiscytu.

GENEWA, 15. I. Oficjalne wyniki plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Uprawnionych do głosowania 539.542. Odano głosów 528.704 — 97,9 proc. Za status quo 46.613 — 8,87 proc. Za przyłączeniem do Francji 2.083 — 0,04 proc. Za przyłączeniem do Niemiec 476.089 — 90,08 proc.

A więc 90 proc. ludności Saary wypowiedziało się za przyłączeniem do Rzeszy.

Ambasador Wielkiej Brytanji wręczył na Zamku listy uwierzytelniające.

Wezoraż o godz. 12.30 Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim J. E. sir Howarda Williama Kennarda, ambasadora Wielkiej Brytanji, który złożył swe listy uwierzytelniające. Pan Ambasador udał się na Zamek w towarzystwie Dyrektora Protokołu samochodu Prezydenta Rzplitej, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i — otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. W następnych samochodach jechali członkowie Ambasady W. Brytanji w towarzystwie adjutanta Prezydenta.

Pan Prezydent oczekiwał w Sali Rycerskiej w towarzystwie Pana Premiera Kozłowskiego oraz min. Skarbu — Zawadzkiego, min. W. R. i O. P. — Jędrzejewicza i min. Przem. i Handlu — Rajchmana.

Ambasador W. Brytanji wygłosił przemówienie na które odpowiedział Pan Prezydent.

Po przemówieniu P. Prezydent Rzplitej udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali Marmurowej. Po skończonej audjencji Ambasador odprowadzony został z temi samemi honorami, jak przy przybyciu, poczem orszak

Francja jest zadowolona oświadczył premier Flandin

PARYŻ, 15. I. Ag. Havasa donosi, iż premier Flandin oświadczył, że Francja jest za dowlona ze ścisłego zastosowania przepisów traktatów w czasie plebiscytu z Zagłębiu Saary. Zaden Francuz — mówił premier — nie będzie podawał w wątpliwość rezultatu plebiscytu, Należy się spodziewać, iż wszystkie drażliwe kwestje między Francją a Niemcami będą mogły być z łatwością uregulowane pod egidą Ligi Narodów. Niezwłocznie podjęte będą rokowania handlowe dla umożliwienia wymiany towarowej między Francją a Zagłębiem Saary i ożywienia wymiany między Francją i Niemcami.

W Genewie po ogłoszeniu wyników

GENEWA 15. I. Wiadomość o wielkiem zwycięstwie wywołała w Genewie odprężenie nastrojów, nawet w kołach francuskich.

Z niepokojem oczekiwane komplikacje, które mogłyby powstać w wypadku niezdecydowanego stosunku głosów, oddanych w plebiscycie — usunięte zostały przez przekonyującą wymowę cyfr. Najprawdopodobniej za 5 tygodni Rzesza obejmie w posiadanie upragnione przez siebie terytorjum.

W Genewie komisja plebiscytowa złożyła urzędowe sprawozdanie Radzie Ligi Narodów, a następnie kartki plebiscytowe zostaną publicznie w obecności wszystkich członków Rady Ligi Narodów spalone. Na widowisko to czeka Genewa z zacięciem.

Oświadczenie kanclerza Hitlera i jego pełnomocnika.

Bezpośrednio po podaniu przez Radio ostatecznego wyniku, przemówił pełnomocnik kanclerza, Buerckel z Neustadt (Saara), zdając Hitlerowi sprawę z przebiegu plebiscytu i podkreślając, że obecnie świat, rozumie iż Ren jest rzeką niemiecką, ale nie jest granicą Niemiec.

Z kolei zabrał głos kanclerz Hitler, wygłaszając przez Radio monachijskie krótkie przemówienie w którym podziękował mieszkańcom Saary w imieniu narodu niemieckiego za okazane dowody wierności.

uformował się w tym samym porządku co poprzednio.

Po skończeniu uroczystości, orszak powrócił do gmachu ambasady.

Krwawe starcia między austriackimi kolonistami a bawarskimi hitlerowcami na pograniczu czeskim.

MONACHJUM, 14. I. Przed kilku dniami przyszło w bawarskich miejscowościach Aibling i Furth, w pobliżu granicy czeskiej do krwawych starć pomiędzy rozkwaterowanymi tamże legionistami austriackimi a miejscowymi hitlerowcami. W Furth urządzali legioniści zabawę z tańcami, kiedy nagle na sali odezwały się okrzyki; „Precz z pasożytnictwem austriackim“. Było to hasłem do ogólnej walki, w przebiegu której szereg osób odniosło ciężkie rany. Następnie Austriacy wycofali się na dworzec, gdzie doszło ponownie do starć. Zaalarmowana pośpiesznie policja zlikwidowała zajścia, odprawiając legionistów do obozu.

Do Furth i Aibling sprowadzono załogi szturmowe, które czuwać mają nad utrzymaniem porządku. Równocześnie władze państwowe i partyjne zarządziły surowe śledztwo.

Po plebiscycie w Zagłębiu Saary.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary jest faktem dokonanym. Przeszło 90 proc. mieszkańców terytorjum, objętego plebiscytem, opowiedziało się za powrotem do Niemiec. Liczba zwolenników utrzymania „statu quo”, t.j. pozostawienia Zagłębia pod władzą międzynarodowej komisji nie sięga nawet 10 proc. wyborców.

Z tym faktem pogodzić się muszą nawet ci którzy innego wyniku plebiscytu się spodziewali, inne rozłożenie stosunku głosów między zwolennikami powrotu do Niemiec i utrzymania „statu quo” przewidywali.

Polska, która stale i nieodmiennie prowadzi zagraniczną politykę realnych stwierdzeń i konkretnych faktów — również i dzień 13 stycznia traktuje nie inaczej, jak z tej zasadniczej podstawy.

Co oznacza wynik plebiscytu?

Zagłębie Saary, które — jak się zdawało — stanowiłoby zarzewie pewnego rodzaju konfliktów w Europie, przestaje nim być. Wykazało się to obecnie — i z tem liczyć zapewne należy się na przyszłość.

Tem samem więc obradująca właśnie Rada Ligi Narodów ma wielce ułatwioną decyzję. Inny cyfrowy wynik plebiscytu, nie tak wyraźny i jasny, byłby zapewne skomplikował sytuację, byłby wytworzył szereg możliwości, z któremi w Genewie przyszłoby się parać areopagowi międzynarodowemu. Wyłoniłyby się zapewne różne żądania i różne kombinacje, stwarzające nowe powierzchnie tarcia i to powierzchnie niebezpieczne.

Tej ewentualności zapobiega cyfrowy wynik plebiscytu. Spowodował on — jak stwierdził w Genewie naoczny świadek nastrojów, z jakimi przyjęto wynik 13-go stycznia, specjalny wystąpienie „Iskry” — odprężenie. Przekonywu-

jąca wymowa cyfr usunęła z niepokojem oczekiwane komplikacje, które niechybnie wyłoniłyby się, gdyby głosy były się rozbiły, a ich stosunek nie miał tak zdecydowanych cech.

To też następstwem 13-go stycznia będzie zapewne wydanie już w najbliższych tygodniach przez Radę Ligi orzeczenia o przyłączeniu Saary do Niemiec, a w następstwie objęcia w posiadanie tego terytorjum przez Rzeszę. W związku z tem widzą też już na terenie genewskim możliwości powrotu Niemiec do Genewy, złagodzenie stosunków francusko-niemieckich, no i ostatecznie może wreszcie ruszenie z martwego punktu konferencji rozbrojeniowej w tę lub w tamtą stronę.

Już w przygotowaniu plebiscytu przejawiało się — choćby w grudniowej zgodzie Francji na gospodarcze sfinalizowanie spornych kwestyj, związanych z likwidacją międzynarodowienia Saary — że rząd francuski kierował się w kwestji Zagłębia wysoką rozwagą i głębokiem poczuciem odpowiedzialności. Temu też w wielkiej mierze należy zawdzięczać, że ustalona Traktatem Wersalskim na styczeń bieżącego roku decyzja o losach Zagłębia Saary — plebiscyt, porozumienie gospodarcze, kwestja likwidacji tymczasowego reżimu itd. — odbywa się jak dotychczas bez żadnych wstrząsów.

Jest to zatem poważny krok naprzód na drodze pacyfikacji stosunków europejskich.

My, Polacy, tylko z tego cieszyć się możemy. Nasza bowiem wola utrzymania pokoju w Europie została wykazywana jak zawsze w sposób niedwuznaczny zarówno w stosunku do Wschodu jak i zachodu Europy. I każdy fakt, pogłębiający ideę pokoju, jest przez Polskę witany z zadowoleniem.

W Gdańsku nie udało się utworzyć jednolitego frontu polskiego.

GDAŃSK, 14 stycznia. 13 b. m. odbyło się zebranie rady delegatów gminy polskiej, celem dokonania wyboru nowego prezesa. Uświadomieni narodowo członkowie gminy polskiej pragnęli wybrać na to stanowisko wiceprezesa gminy ks. Komorowskiego, który miałby następnie przeprowadzić zjednoczenie gminy polskiej ze Związkiem Polaków w Gdańsku, a tem samem umożliwić utworzenie jednolitego frontu polskiego w Gdańsku.

Podczas posiedzenia okazało się jednak, że prezes zjednoczenia zawodowego w Gdańsku p. Lenzion przeciwdziałał tej kandydaturze, nie chcąc dopuścić do złączenia się gminy ze Związkiem Polaków.

Zorientowawszy się w sytuacji ks. Komorowski na znak protestu przeciw antynarodowej robocie p. Lenziona złożył swój urząd wiceprezesa gminy i zgłosił również wystąpienie z tej organizacji.

Tem samem prace nad stworzeniem jednolitego frontu polskiego w gdańsku spełzły na niczem. Odpowiedzialność za to ponosi p. Lenzion.

Opinia polska w Gdańsku stawia pytanie, na czyją korzyść i na czyje polecenie działał p. Lenzion?

Obecny na sali przedstawiciel komisariatu generalnego R. P. p. Stankowski po deklaracji ks. Komorowskiego opuścił również na znak protestu salę obrad.

Plan Laval'a w sprawie zbrojeń niemieckich.

LONDYN, 14 stycznia. Oznajmiając oczekiwane z napięciem obrady gabinetu brytyjskiego „Daily Herald” twierdzi, że gabinet ma do rozważenia następujący plan, który ma być przedłożony w przyszłym tygodniu w Londynie:

- 1) Zniesienie granic między Niemcami a okrestnych granicach Niemiec.
 - 2) Ustanowienie w obszarze granic niemieckich wojskami poszczególnych państw mocarstw.
 - 3) Zapewnienie większych gwarancji bezpieczeństwa dla zachodzących granic niemieckich.
- Wskazując na ten plan Laval'a „Daily Herald” twierdzi, że pierwszy punkt już oddawno został przyjęty przez brytyjski rząd, a drugi i trzeci będące przedmiotem negocjacji z rządem niemieckim taki stosunek sił jest bez widoków powodzenia.

Min. Goering wyjedzie incognito do Paryża?

BERLIN, 14 stycznia. W ciągu przyszłego tygodnia min. Goering wyjedzie incognito do Paryża, celem przeprowadzenia z francuskim ministrem lotnictwa gen. Demain rokowań w sprawie zawarcia niemiecko-francuskiej konwencji odnoszącej się do lotnictwa cywilnego.

Min. Goering, który udaje się do Paryża samochodem, pragnie — jak słychać — nieoficjalnie podjąć z marszałkiem Petain zerwane swego czasu rokowania natury wojskowej, i to ma być właśnie głównym celem jego podróży do stolicy Francji.

Rozgłośnia toruńska najsilniejszą z radjostacji prowincjonalnych w Polsce.

WARSZAWA. We wtorek dnia 15 stycznia Polskie Radio uruchomiło w pełni nową radjostację w Toruniu, ósmą z rzędu rozgłośnie polską. Stacja toruńska jest najsilniejszą ze wszystkich innych radjostacji prowincjonalnych w Polsce. W konstrukcji radjostacji toruńskiej zastosowano ostatnie zdobycze techniki radjowej, z wyjątkiem instrumentów pomiarowych i lamp nadawczych wszystko w radjostacji toruńskiej jest pochodzenia krajowego. Huty śląskie wykonały maszt antenowy wysokości 160 mtr. Jest to ostatnia zdobycz techniki nadawania radiowego która pozwala rozszerzyć zasięg promieniowania o 1/3 w stosunku do dawniej stosowanych anten. W budynku radjostacji prócz pomieszczeń dla aparatury nadawczej znajdują się studio do odczytów oraz małych zespołów muzycznych. Większe koncerty będą mogły odbywać się na mieście skąd będą transmitowane. Radjostacja w Toruniu pracować będzie na fali 304,3 m. Częściowo radjostacja toruńska pracuje już od dnia 1 stycznia br. oddad nawoływała wiadomości sposte, informacje o życiu artystycznym i kulturalnym Pomorza. Z dn. 15 stycznia z radjostacji toruńskiej rozędą się wiadomości rolnicze, pogadanki, odczyty, recytacje, feljtony literackie, fragmenty teatralne i t. d.

Choroba ministra J. Becka.

Bronchit prawego płuca temperatura 38 st. GENEWA, 14. 1. Wczoraj o godz. 22.20 przybył do Genewy minister spraw zagranicznych p. Józef Beck w towarzystwie dyrektora gabinetu R. Debickiego, wiceministra S. Sokolowskiego oraz sekretarza ministra J. Friedricha. GENEWA, 14. 1. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, który był już przeziębiony w Warszawie, zaniemógł poważniej po przyjeździe do Genewy i dziś rano z powodu podwyższonej temperatury, około 38 st. pozostał w łóżku.

Wezwany lekarz genewski dr. Bourvillon stwierdził, że min. J. Beck cierpi na bronchit prawego płuca.

Lekarz polecił min. Beckowi nie opuszczać mieszkania w ciągu kilku najbliższych dni.

Krwawa bójka na ulicach Paryża.

PARYŻ. W niedzielę przed południem przed świątyniami i na sąsiednich ulicach robotniczej dzielnicy Mesnil Montagne doszło do krwawej bójki między członkami organizacji Croix de Feu a ugrupowaniami robotniczymi. Do bójki doszło z tego powodu, że organizacja Croix de Feu wezwała swoich członków do stawienia się na nabożeństwo w kościele św. Krzyża w dzielnicy Mesnil Montagne. Robotnicy dowiedziawszy się o tem, wydali polecenie, by za wszelką cenę przeszkodzić manifestacji Croix de Feu. Przy opuszczaniu świątyni doszło do starć, którym kres położyła policja. Policja aresztowała 80 uczestników bójki.

Skargi p. von Piessa na Polskę.

GENEWA, 14. 1. Przewodniczący komitetu trzech, p. Lopez Olivan delegat Hiszpanji przystąpił do opracowania raportu w sprawie petycji p. von Piessa do Ligi Narodów.

Raport zmierza do zakończenia tej sprawy. Petycja p. von Piessa do Ligi Narodów oparte są — jak wiadomo — na polsko-niemieckiej konwencji z r. 1922 dotyczącej sprawy Górnego Śląska.

Dziesiąty Marzec.

15 POWIEŚĆ.
(Ciąg dalszy).

Cokolwiek bądź stanowiło przyczynę tej zagadki, czy jakaś potęga nadnaturalna, czy dzieło ukrytego nieprzyjaciela — skutek był zawsze równy i również okropny. Trzy wypadki śmierci w przeciągu trzech lat jednego i tego samego dnia — co można było o tem myśleć?

ROZDZIAŁ V.

Zaraz po odjeździe sir Karola i Rogera wybrałem się na przechadzkę. Szara, wilgotna mgła unosiła się nad ziemią, zimny wiatr zaś poruszał raz po raz skrzypiący szylid nad drzwiami hotelu.

Podniosłem kołnierz płaszcza i wyszedłem na ulicę. Pies jakiś szczeakał i biegł za mną, lecz wnet wrócił do domu, tu i owdzie spotkałem kilku robotników z fajkami w ustach, zresztą nie wiele było przechodni o tej porze. Zamyślony biegłem dosyć prędko i znalazłem się wkrótce na drodze wiodącej przez pola i łąki do lasu.

Nieszczęście w rodzinie Fultonów warte było namysłu. Jako prawnik przyzwyczajony by-

łem do liczenia się jedynie z trzeźwymi faktami i nie wierzyłem w żadne przesady, pomimo to jednak nie mogłem znaleźć naturalnego rozwiązania dziwnej tej zagadki. Coraz więcej żalowałem teraz, że nie jestem obecnym przy badaniu ciała sir Stanleja, może byłbym znalazł wyjaśnienie sprawy!

Do lasu iść nie chciałem — zwróciłem się więc na prawo i spostrzegłem wąską, kamienistą ścieżkę, wijącą się na puste wrzosowisko. Pomimo, że ścieżka ta bardzo była niewygodną z powodu mnóstwa drobnych i ostrych kamieni, postanowiłem iść nią dalej. Kierowało mną może jakieś przecucie lub nadzieja jakiejś przygody...

Na dworze ciemno już było zupełnie. Szedłem wolno i nagle stanąłem zdumiony — o kilkanaście kroków przedemną ujrzałem chatę, w której oknie małe błyszczało światło. Z powodu mgły nie widziałem tej chaty przed, dopóki tuż prawie przy niej nie stanąłem.

W następnej chwili otworzono drzwi i dwie kobiety — o ile z postaci ich poznać mogłem, jedna starsza, druga młodsza, stanęły na progu. Zakryły kilka niskimi drzewami, mogłem im się doskonale przypatrzeć, chociaż za ciemno już było, abym twarze ich zapoznał, głosy ich natomiast słyszałem zupełnie wyraźnie. Starsza musiała towarzyszkę swoją przed czemś

ostrzegać, na co młodsza swobodnie odpowiedziała:

— Niema tu żadnego niebezpieczeństwa, nikt mnie nie zobaczy. Nikt też nie wie, że wyszłam z mego pokoju.

Sliczny to był głos, miękki, dźwięczny i łagodny! Byłem nim od razu zachwyconym i pytałem sam siebie, co mogło kobiecie, posiadającej taki głos, sprowadzić w takie ustronne miejsce. Należało przypuszczać, że to jakaś wiejska piękność, która potajemnie przyszła do karciarki, aby się o swej dowiedzieć przyszłości, i tem przypuszczeniem zadowolilem się na razie.

Starsza kobieta wróciła do chaty, podczas kiedy młodsza zwróciła się szybko na drogę przez bagnisko. Nieznajomość okolicy nie pozwalała mi iść za nią, lecz długo jeszcze brzmiał mi w uszach zachwycający dźwięk jej głosu.

Kto to mógł być? Młoda dziewczyna, która nocną porą idzie sama przez bagnisko?

Zmęczony wróciłem do hotelu i zastałem tu już Rogera w towarzystwie sir Karola. Gdy wszedłem, zerwał się doktor i pożegnał nas szybko — zatrzymałem go jednak na chwilę, pytając, jaki sąd wydali lekarze w Cranby Croft.

(C. d. n.)

Kronika

Nowemiasto, dnia 16 stycznia 1935 r.
Sroda Marcelego P. M.
Czwartek Antoniego Op.
Piatek Kat. sw. Piotra i Pawla.
Slońca: wschod o godz. 7.37 zachod o godz. 15.53

Z miasta i powiatu.

Zaprzysiężenie sołtysów i podsołtysów.

W dniu 11, 14 i 15 stycznia odbyło się zaprzysiężenie nowoobраниch sołtysów i podsołtysów powiatu lubawskiego. Zaprzysiężenie odbyło się w Nowemmieście na sali sejmikowej oraz w Lubawie na sali Rady Miejskiej. W Nowemmieście przysięgę odebrał p. Starosta Dr. Pomocznicki w Lubawie p. Wicestarosta Budnik. Ogółem przysięgę służbową złożyło 136 sołtysów i podsołtysów. Przysięgę służbową kończąco okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Dnia 15 stycznia imieniem zebranych sołtysów i podsołtysów zabrał głos sołtys z Niem. Bzozia p. Lecki, który zapewnił Panu Staroście, że wszyscy sołtysy i podsołtysy według najlepszej wiedzy i sumienia pracować będą dla dobra gromady i całej naszy Ojczyzny.

Z życia Gimnazjum w Nowemmieście.

W dniu 13 b. m. z inicjatywy Dyrektora Gimnazjum Kółko Rodzicielskie dokonało otwarcia Kasyna Uczniowskiego. Dwie sale (izby) przeznaczono na ten cel. W sali PP. Przewodniczącym władz kółka jest rodzic młodziarzy szkolnej. Zebraniem zajął Dyrektor Gimnazjum Dr. Komassa, potem obecni spojyli wspólnie podwieczorek, w czasie którego przygrywała lokalna orkiestra. Z pośród rodziców zabierali głos pp.: Zakrzewski, Nowaczyk, mjr. Iwanowski i inni. Mówcy zgodnie podkreślali i zadanie „Kasyna Uczniowskiego” które zdanem ich winno być praktycznym warszlatem pracy gospodarczej wychowawców Gimnazjum, a równocześnie rozwijać uczucia altruistyczne. Młodzież przy współpracy starszych (matek) zorganizuje ciepłe drugie śniadanie dla uczniów, które będą sprzedawane po cenie kosztów własnych, a dla ubogiej młodzieży rozdawane bezpłatnie.

Rodzice wypowiedzieli się, by młodzież wdrażała się w kancynie do praktycznego i w miarę możliwości samodzielnego rozwiązywania zagadnienia w ramach posiadanej budżetu (kredytów), w ciepłym i miłym lokalu prowadzą swoją świetlicę, urządzała zebrania, robiła czasami skromne przyjęcia dla rodziców przy ewentl. bufecie składkowym (matek) i w ten sposób rozwijała zmysł praktyczny i doznawała radosnego uczucia jakże winno dziecko doznawać, gdy zrobi przyjemność rodzicom lub bezpłatnie i bezinteresownie pomoże swemu koledze (koleżance).

Mówcy w serdecznych słowach dziękowali JW Panu Dyrektorowi za opiekę nad młodzieżą oraz inicjatywę w pracy zbliżającej dom i szkołę. Podkreślić należy miły i serdeczny nastrój i wzajemne pełne zaufanie między pp. Dyrektorem i Profesorami z jednej strony, a zebranymi Rodzicami z drugiej strony.

Ośrodek zdrowia w Nowemmieście.

Z nowym Rokiem został przy ulicy Tylickiej Nr 10 (w Ambulatorjum Miejskiem) Ośrodek Zdrowia, składający się z Przychodni przeciwjagliczej, oraz ze Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

W przychodni przeciwjagliczej przyjmować będzie w każdy piątek od godz. 9-tej — 10-tej dr. Jakubiak, specjalista chorób ocznych z Brodnicy. Stacją opieki nad M. i Dz. zarządza dr. Jedlewski, lekarz powiatowy, który będzie przyjmował w każdy piątek od godz. 13-tej — 14-tej

W ośrodku Zdrowia udzielać się będzie bezpłatnych porad niezamożnym chorym z całego powiatu.

Porady udzielone będą w przychodni przeciwjagliczej chorym na jaglicę, zaś w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem kobietom ciężarnym, niemowlętom oraz dzieciom w wieku przedszkolnym.

Uczeń kl VII-ej Państwowego Gimnazjum w Nowemmieście, Niesiołbódzki Tadeusz z Tylic, zgubił swą legitymację uczniowską Nr. 116 i zniżkę kolejową Nr. 115. Odnalezione dokumenty uprasza się zwrócić Dyrekcji Gimnazjum która zarazem przestąpi przed następnymi wynikającymi z próby korzystania z tych dokumentów przez osoby do tego nieuprawnione.

Dyrekcja

Wieczór gwiazdkowy.

Nowemiasto. Tutaj środowisko harcerskie urządza w sali Hotelu Centralnego, w niedzielę 20 b. m. o godz. 17-tej (5 po poł.) gwiazdkę harcerską dla wszystkich drużyn harcererek, harcerzy Kółka i Grona. Przyjaciół Harcerstwa o godz. 20, mid. 30 odbędzie się zabawa taneczna, na którą wszystkich sympatyków harcerstwa serdecznie zapraszamy. Tym bliń Gmias X. Czuwaj! w um. harcerz. Komenda Hufca Harcererek. Komenda Drużyn Miejscow. Harcerzy.

Wznowienie zajęć na Kursie Wieczorowym

Lubawa. Kierownictwo Kursu Wieczorowego przypomina, że zajęcia na kursie odbywają się we wtorki, czwartki i piątki od godz. 17.30—19.40. Nauka rozpocznie się we czwartek, dnia 17-go b. m. o godz. 17.30.

Pożar w Samplawie

W dniu 14 b. m. o godz. 6 rano powstał pożar w zabudowaniu rolnika Wronskiego Leonarda w Samplawie. Ogień wybuchł na strychu nad oborą. Spaliła się obora i zabudowania przybudowane do obory. Oprócz budynku spaliły się 2 pary san. robocze i wyjazdowe. Wartość spalonego mienia wynosi 1800 zł. Budynek ubezpieczony był w Zakładzie Ubezpieczeń w Poznaniu na sumę 3000 zł. Przyczynę pożaru narazie nie ustalono. W czasie akcji ratunkowej został poparzony w obydwie ręce Bobski Marcin, mistrz kowalski z Samplawy.

Otwarcie Świetlicy Zw. Strzeleckiego w Nowymdworze.

W niedzielę dnia 13 stycznia 1935 r. odbyło się uroczyste otwarcie Świetlicy Związku Strz. w Nowymdworze, w lokalu dawniejszej Szkoły Powszechnej. Obszerniejsze sprawozdanie z tej uroczystości podamy w następnym numerze.

Na powodzian.

Rybnio. Z inicjatywy Zarządu Kółka Rolniczego w Rybnie, listę wymienieni członkowie złożyli dobrowolnie datki w naturze w postaci kartofli na rzecz powodzian: Z Rybna: Groszkowski W. 5 ctr., Chorzepa W. 2 ctr., Graniczka T. 1 ctr., Kowacki St. 1 ctr., Licznerski J. 4 ctr., Pokojski W. 1 ctr., Kaniacz W. 2 ctr., Truszczyński J. 1 ctr., Czajkowski K. 1 ctr.

Z Kopanarzy: po 1 ctr. Mederski J., Chelchowski T., Olszewski J., 1 ctr. Wojciechowski T., po 2 ctr.: Bedra Br. i Kosciński Br. Z Kostrowa Walter, nadleśn. 3 ctr., Galiński 3 ctr., po 2 ctr.: Fafiński i Bądurski. Z Wer: po 2 ctr. Orzechowski Józef i Orzechowski II. Zebrane od wyżej wymienionych kartofle, po dołączeniu się jeszcze ofiarodawców z innych wiosek, przesłano wagonem na miejsce przeznaczenia.

Usiłowanie targnięcia się na własne życie.

Jeglja. W dniu 4 stycznia 1934 roku usiłowała pozbawić się życia przez wypicie pewnej ilości kwasu p. Kupniewskiego. Na szczęście niepociągnęła to za sobą groźnych skutków, bowiem dawkę, jaką zażyła, przez zbytne rozcieńczenie kwasu, nie była zbyt silną, a wskutek natychmiastowej pomocy, po kilku godzinach wróciła do normalnego stanu zdrowia.

Przyczyną targnięcia się na własne życie były podobno niesnaski małżeńskie spowodowane przez p. Kupniewskiego, zaniedbyjącego zupełnie od dłuższego czasu żonę i dzieci.

Unieszkodliwienie zorganizowanej szajki złodziejskiej.

Jeglja. W listopadzie roku ubiegłego dokonano śmiałej kradzieży na szkodę rolnika Kieńskiego Hieronima. Dziecko energicznie dochodzeniu Posterunku P. P. w Dębieniu udało się wpaść na trop złoczyńców, których wreszcie wykryto i przytrzymano. Amatorami cudzego mienia okazali się Ambramczyk i Zagrodnik, obydwa z Tarczyn, pow. działdowskiego, u których po przeszukaniu mieszkania znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży, a stanowiące własność p. Kieńskiego i p. Milewczyka, oraz szereg przedmiotów jak 3 korby do swirów, kilka pilników i 1 małyśrubstak. Poszkodowane osoby mogą się zgłaszać na Post. P. P. w Dębieniu, celem rozpoznania wyżej wymienionych rzeczy.

Z powyższego wynika, że istniała od dłuższego czasu zorganizowana szajka złodziejska, która grasowała w okolicy, lecz dzięki energicznej postawie naszej policji, została na szczęście unieszkodliwiona.

Skradli z owczarni 12 owiec.

Chełmno. W majątku Stolno niewykryci sprawcy w nocy włamali się za pomocą wylamania muru i okna okratowanego do owczarni, skąd skradli 12 owiec wart. ok. 450 zł.

Kradzież 50.000 „Płaskich”

W Wąbrzeźnie. Dnia 15 stycznia przyjechał do hurtowni tytoniowej „Kłopot” tytoniowy z Bydgoszczy p. Nagel Stanisław po zakup wyrobów tytoniowych. Wózek z tytoniem w Wąbrzeźnie. Załadowawszy towar na samochód ciężarowy, ruszył w drogę do Bydgoszczy. W Bydgoszczy stwierdzili, że brakuje jedna skrzynia z papierosami zawierająca 50.000 „Płaskich” o wartości 1.500 złotych. P. Nagel zgłosił kradzież w Urzędzie Śledczym, a powiadomiony posterunek Policji Państwowej w Wąbrzeźnie przystąpił z całą energią do wyjaśnienia sprawy.

Za zaległą pensję ukradł parobek panu krowe i dwie świnię.

Onegdaj z rana rolnik Jan Gostomski w Lubiewie po Bydgoszczą stwierdził ku swemu przerażeniu, iż w ciągu nocy skradziono mu krowę, oraz dwie świnię. Gospodarz przesłuchał wszystkich domowników, jednak żaden z nich nie mógł podać bliższych szczegółów kradzieży. O zagadkowej kradzieży poszkodowany powiadomił niezwłocznie policję, która jeszcze tego samego dnia ujawniła sprawcę kradzieży w osobie parobka zatrudnionego u Gostomskiego, niejakiego Kazimierza Wilskiego. Ujęty przez policję parobek oświadczył, iż drogą kradzieży chciał zdobyć rekompensatę za zaległą pensję.

Skacząc z pociągu, złamał obie nogi.

GDANSK. Podczas rewizji w pociągu pospiesznym jadącym z Gdyni do Gdańska funkcjonariusze gdańscy natknęli się na pewnego mężczyznę, usiłującego przemyścić walizę, napełnioną cukrem kostkowym. Po odczytaniu paszportu przy celniku osobników wyskoczył z pociągu, jadącego z szybkością 60 km na godz. przy czym złamał sobie obie nogi. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Niesłuchany entuzjazm na występie Jana Kiepurę.

Wstęp w Krakowie Jana Kiepurę w „Tosce” Puccini'ego zamienił się w żywiołową owację na cześć artysty. O godz. 20.10 w przepięknej do ostatniego miejsca sali teatru, rozpoczęło się przedstawienie operowe. W chwili pojawienia się Kiepurę na scenie zerwała się niemiłkająca burza oklasków. Po pierwszym akcie wręczono artyście wieniec srebrny od komitetu budowy Muzeum Narodowego oraz liczne kwiaty. Po przedstawieniu, przyzwyczajony ustawicznie owacyjnymi oklaskami, Kiepura odśpiewał kilka pieśni przy akompaniamencie dyr. Wallek-Walęwskiego. Kiepura z otwartej sceny dziękował serdecznie za tę owację, podkreślając, że czuje się w dniu tym najbardziej szczęśliwy ze wszystkich obecnych. Za kilka dni wyjeżdża na dłuższy czas za granicę.

Swieże zmartwienie „Drwęcy”

Jeszcze nie przebrzmiało zmartwienie jakie Drwęca miała z temi „trabami strzeleckimi”, a już teraz biedaczka ma nowe zmartwienie i to poważne zmartwienie o mianowicie z tego powodu, że Powiatowy Prezes Towarzystwa Rolniczego poseł Augustyn Serożyński odwiedza Kółka Rolnicze i przybywa na zebrania tychże Kółek. Zdawałoby się, że to rzecz naturalna, że każdy prezes wybrany przez ogół rolników powinien odwiedzać Kółka Rolnicze, gdyż to jest jego obowiązkiem. Gdyby tenże prezes nie odwiedzał Kółek Rolniczych, napewno zrzedliwa staruszką napisaliby: „Janu prezes, który się w żadnym Kółku Rolniczym nie pokaże”. Zmartwienie Drwęcy udzieliło się nawet prowincjonalnemu organowi endeckiemu. My rolnicy mamy w tej sprawie inne zdanie p. Serożyńskiego znany nie od dziś, gdyż pracował z nami już od szeregu lat jako instruktor rolny, kiedy nie był jeszcze ani prezesem ani posem, od półtora roku zajmuje stanowisko prezesa powiatowego Towarzystwa Rolniczego i pełni swoje obowiązki, nie szcędząc czasu i trudu, to też z a czasów jego prezesury Towarzystwo Rolnicze powiatu lubawskiego otrzymało pierwsze miejsce w klasyfikacji organizacyjnej z całego Pomorza. Potrzeby zaś silnej organizacji rolniczej nie należy chyba udwadniać, gdyż przyszłość rolnictwa zależy w silnej organizacji. Panu Prezesowi za jego bezinteresowną pracę winni jesteśmy uznanie, a zmartwioną staruszkę „Drwęca” możemy uspokoić, że p. prezes Serożyński na zebraniach Kółek Rolniczych spraw politycznych nigdy nie porusza, nawet wtedy, gdyby nie liczył już obecnie partyjnicy z pod znaku „Drwęcy” chcieli go do polityki wciągnąć. Kółkowiec.

55 milionów złotych.

Olbrzymia kara skarbową nałożona na kierowników Wspólnoty Interesów.

KATOWICE, 11. I. Na dyrektorów i prokurystów Wspólnoty Interesów dr. Tomalę, Schaeffera, Kallenborna, Willingera, Góralczyka i Bernhardtta Śląski Urząd Wojewódzki wydział skarbowy nałożył karę pieniężną w wysokości 55 milionów zł i 48.000 zł za składanie fałszywych zeznań i udzielanie nieprawdziwych wyjaśnień do wymiaru podatku dochodowego za lata 1932 dla katowickiej spółki akcyjnej Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury.

Równocześnie nałożono odpowiedzialność za całkowitą grzywnę tej wysokości na wymienione spółki akcyjne.

Pielgrzymi austriacy zachwyceni Polską.

W ostatnich dniach powróciła do Wiednia pielgrzymka z Częstochowy, która sześć dni bawiła w Polsce. Została ona zorganizowana przez wiedeńskie dzienniki. Po powrocie do kraju zarówno uczestnicy pielgrzymki, jak i jej kierownicy nie mogą się dość pochwalić przyjęcia, jakiego doznali w Polsce. Ujęci są uprzejmością niezwykle polskich władz granicznych i z akcentem podkreślają przyjazne przyjęcie jakiego doznali w czasie pobytu w Polsce.

Może wiedeńska pielgrzymka znajdzie w nadchodzącym roku więcej naśladowców i serdeczne nici przyjaźni, jakie nas łączą z Austrią zostaną w ten sposób jeszcze mocniej podkreślone.

Strasna śmierć marynarza.

Gdynia. W poniedziałek w czasie ładowania węgla przy Nabrzeżu Szwedzkim obok firmy „Polskarob”, jeden z marynarzy, przechodząc przez cienką deskę, ułożoną nad luką bunkrową statku „Vest America” runął w dół z 6-metrowej wysokości. Gdy przerażeni widokiem wypadku robotnicy zbiegli do luki, ujrzeni już zwłoki nieszczęśliwego marynarza. Z roztrzaskanej czaszki płynęła obfita struga krwi. Wezwany natychmiast lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć.

Ofiarą własnej nieostrożności padł 30-letni marynarz Aleksander Cieśliewicz, zamieszkały ostatnio w Orłowie Morskim.

50 beczek śledzi dla powodz.

Islandja ofiarowała na rzecz powodzian w Polsce 50 beczek śledzi. Wyjedaniem i sprowadzeniem tego transportu śledzi do Polski zajęła się osoba anonimowa z Warszawy.

Komitet Niesienia Pomocy Powodzianom w Polsce przy Związku Kupców Polskich w Lons za pośrednictwem generalnego konsulatu Rzeszy w politej w Lillo ofiarował na rzecz powodzian wagon odzieży, obuwia, sprzętu domowego i żywności.

Strasne przeżycia napadniętego przez wilki.

Okropną w swej grozie sytuację przeżył rumuński kolejarz Ginia, naczelnik stacji w małej rumuńskiej miejscowości Rafailo. Gdy około godziny 10-tej wieczór, po odprawieniu ostatniego pociągu Ginia wraz ze swą żoną opuścił mały budynek stacyjny, aby udać się do swego mieszkania na wsi, odległej o kilka kilometrów, został nagle napadnięty przez wilki. Dech zamarł mu w piersiach. Zanim Ginia mógł przystąpić do jakiejś samobrony, zgłodniałe zwierzęta pogryzły już dotkliwie jego żonę.

Nieszczęśliwa kobieta z bólu straciła przytomność na dłuższy czas. Przerażony mąż podniósł zemdloną z ziemi i ledwie dźwigając ten ciężar, musiał go nieść przez pół godziny, mając jako jedyną broń zwyczajny kij, którym z trudem odpędzał przyskakujące ciągle i wyjące niesamowicie wilki. Po półgodzinnej takiej nęczyńskiej drodze, Ginia, upadając już z sił, dotarł wreszcie z powrotem do swojej stacji, skąd natychmiast wysłał telegraficznie alarmową wiadomość do stacji sąsiedniej.

Po kilku godzinach dopiero przybył oddział ratunkowy, który zastał jeszcze gromadę wilków, uwijających się dokoła drewnianego budynku stacyjnego. Przybyłym z akcją ratunkową udało się zabić kilkoro zwierząt, reszta uciekła.

Poranioną niebezpiecznie żonę kolejarza musiano przewieźć natychmiast do szpitala, mąż jej został również parokrotnie ugryziony przez zgłodniałe bestje, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

Przytomny kolejarz uratował mu życie.

Tuchola. Onegdy około północy na szosie bydgoskiej przy przejeździe toru kolejowego linii Tuchola-Laskowice tuż pod Nową Tucholą miał miejsce wypadek, który jedynie dzięki przytomności i natychmiastowej interwencji kolejarza, urzędującego na pobliskim stawidle kolejowym, nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Otóż w chwili, gdy ze stacji Tuchola wyjechał nocny pociąg, w kierunku Laskowic, na wspomnianym przejeździe toru kolejowego furmanką omijając spuszczoną zapórę, dwaj mężczyźni mocno podchmieleni. Kiedy nie udało im się ominąć drugiej zapory, stanęli wozem na torze, na który za chwilę miał przejeżdżać pociąg. Zauważył to urzędnik pełniący służbę na stawidle i ten w ostatniej chwili z narażeniem własnego życia, tuż przed nadjeżdżającym pociągiem konie z furmanką skierował na bok, odsuwając w ten sposób groźące niebezpieczeństwo katastrofy. — Zaledwie dzielny kolejarz z toru ściągnął konie z furmanką, pociąg minął tor. Wówczas dopiero uratowani podchmieleni osobnicy oprzytomieli, uświadamiając sobie groźne położenie.

Rzadki okaz lisa.

Strzelno pow. moski. Podczas polowania w leśnictwie Młyny pod Strzelnem prócz 95 zajęcy, ubił leśniczy Kolańczyk czysto białego lisa z czarnymi łapkami.

Program Radjowy.

Warszawa — czwartek 17. I.

6.45—8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej 12.10 Pogadanka dla dzieci 12.30 XI-ty Poranek Szkolny z Filh. Warsz. 13.00 Dziennik połudn. 13.05 Z rynku pracy 13.10 D. c. Poranek Szko! 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert zesp. 16.45 Łakeja jęz. franc. 17.00 Teatr Wyobraźni 18.00 Skrzynka pocztowa 18.10 Moje uwagi o żywieniu krów zimą 18.25 Chór dana 18.45 Co czytać 19.00 Recital fortep. 19.20 Feljton aktualny 19.30 Płyty 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Konc. symf. z Poznania 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce 21.00 D. c. konc. z Poznania 21.45 Odczyt z Krakowa 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Płyty 22.30 Muzyka tan. z danc. „Paradis” 23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. 23.05—23.30 D. c. muzyki tan.

Warszawa — piątek 18. I.

6.45—8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej 12.10 Koncert zesp. 12.45 Odczyt p. J. Rowińskiej 13.00 Dziennik połudn. 13.05 D. c. konc. 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Godzina wspomnień 16.45 Audycja dla chorych trans. ze Lwowa 17.15 Recital ze Lwowa 17.50 Przegląd wydawn. 18.00 Wiadomości rolnicze 18.10 Życie kult. i artyst. stolicy 18.15 Płyty 18.45 Łowy dawniej i dziś 19.00 Recital z Poznania 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Wesołe piosenki 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz. W przerwie dziennik wiecz. oraz Jak pracujemy w Polsce 22.30 Recytacje poezji 22.40 Koncert reklamowy 23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. 23.05 Muz. tan. z kaw. Gastronomja 23.30 Komunikat w jęz. franc. dla uczestników międzyn. raidu samochodowego do Monte Carlo.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 15. I. 1935. Za 100 kg. płacono

Zyto	15,25 — 15,50
Pszonica	15,50 — 16,00
Jęczmień browarowy	20,25 — 20,75
Jęczmień jednolity	19,00 — 19,50
Jęczmień zbiorowy	18,75 — 19,25
Owies	15,25 — 15,50
Otręby żytnie	10,75 — 11,50
Otręby pszenne (grube)	10,85 — 11,35
Otręby (średnie)	15,50 — 15,75
Gorzycza	48,00 — 50,00
Groch Viktorja	41,00 — 45,00
Groch Folgiera	32,00 — 35,00

Giełda pieniężna. Bank Polski płać w dniu 15. I. 1935. za	
dolary amerykańskie 5,80—5,39	funtów szterlingów 26,48
franki szwajcarskie 172,65	franki francuskie 34,90
guldeny gdańskie 172,72	liry włoskie 45,25
florenty holenderskie	358,70

Redaktor odpowiedzialny Antoni Miłoszewski w Nowemiasie.
Wydawca Celestyn Miłoszewski w Nowemiasie.

Prima węgiel kowalski

Węgiel opałowy

Brykiety

Koks

Drzewo opałowe

poleca po niższych cenach

„Rolnik” Spółdzielnia roln.-handl.

Lubawa, tel. 39, Nowemiaso, tel. 49.

Znaczki stemplowe
blankiety wekslowe

poleca

Księgarnia - Drukarnia - B. MIŁOSZEWSKI
Nowemiaso n. Drw.

D R U K I

NA KARNAWAŁ

po najniższych cenach poleca

Drukarnia i Księgarnia - B. Miłoszewski,
Nowemiaso n. Drwęca — Rynek Nr. 19.

Najlepszy

górnolaski

węgiel

poleca

Fr. Łukaszewski
Nowemiaso - Rynek.

K a f l e

po sezonie można zakupić

już od 25 g. za sztukę

Cegielni obsz. dwor.

NOWE — po Świecie

Pomorze.

Kupujemy po cenach najwyższych

TYMOTKĘ

i wszelkie

KONICZINY

„Rolnik” Spółdzielnia
rolniczo-handlowa

LUBAWA

telefon 39

NOWEMIASO

telefon 49.

Segregatory

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia B. MIŁOSZEWSKI, Nowemiaso-Rynek.

Kino
Dźwiękowe

Lubawa

w czwartek, dnia 17 bm.

Nowemiaso

w piątek, 18 bm. o godz. 8¹⁵.

Szanownej Publiczności prezentuję dwa filmy — dwie potęgi — dwa arcydzieła

Turniej śmiechu, piosenki i tańca! — S P L O T pikanterji, humoru i werwy!

I. Czy
Lucyna to Dziewczyna

z królową ekranów polskich

Jadwigą Smosarską

i Eug. Bodo w rolach głównych. — Film
dźwiękowy całkowicie mówiony i śpiewany po
polsku, budzący niebywały entuzjazm i zachwytII. Niezrównana „Cetbi” Franciszka G A L L
w najnowszym arcydziele p. t.

„Wiosenna parada”

Czarowna, upojna baśń, o młodej wiosnianej
miłości. Film całkowicie mówiony i śpiewany
po niemiecku.

Sala dobrze ogrzana!

Miejsca balkonowe numerowane.

Sala dobrze ogrzana!

O godzinie 5-tej specjalne przedstawienia dla młodzieży.